Nr. 28. Kraków, Poniedziałek 17 Stycznia 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwuraz. „ „	43 „ — „	21 „ 50 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
w innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, ola rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupensa i A. Salomonowej. ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupnera, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 30 hal. od wiersza — i ... publiczne po 2 kor od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Wojska koalicyi w Atenach.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Wiedeń, 17 stycznia.

„Morgen“ donosi z Sofii:

Wojska angielsko-francuskie wylądowały w Faleronie, porcie Aten, tudzież w Pireusie. Załogi greckie zachowały się biernie.

—o—

Zwycięskie walki na froncie włoskim.

»Oesterr. Morgenzeitung« przynosi następujący telegram sprawozdawcy wojennego Lennhoffa:

C. i k. Wojenna kwatera prasowa, 16 stycznia, g. 7 wieczór.

Wczorajsze wdarcie się do stanowisk włoskich pod Osławią świadczy o nadzwyczajnej waleczności wojsk austryacko-węgierskich na froncie włoskim. **Atak wykonały oddziały pułków piechoty nr. 52 i nr. 80 pod wodzą podpułkownika Petzolda. Miejsce przełamania stanowisk włoskich znajduje się na owym odcinku, który łączy się z Podgorą i obok Pewmy był terenem najkrwawszych walk w ostatniej bitwie nad Soczą. Ta właśnie pozycya nieprzyjacielska, która nieustannie atakowała przyczółek mostowy pod Gorycyą, została przez śmiały zamach bohaterskich Węgrów i Polaków zdobyta.**

Odroczenie ofenzywy włoskiej.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Genewa, 17 stycznia.

Dzienniki włoskie donoszą, że **Cadorna przed wiosną nie podejmie żadnej akcyi zaczepnej.**

Włochy nikomu nie pomagają.

Zurych, 17 stycznia.

Wedle doniesień z dobrego źródła **król czarnogórski przed zdobyciem Łowczenu** przez wojska austryacko-węgierskie **zwrócił się do cara i króla włoskiego z prośbą o natychmiastową pomoc. Prośba była bezskuteczna.**

Jak donoszą z Rzymu, **włoska rada koronna,** która obradowała w środę, **powzięła uchwałę w tym duchu, że dalsza pomoc wojskowa dla Czarnogóry jest niemożliwa z tego powodu, ponieważ Włochy muszą toczyć ciężki bój na froncie alpejskim.** Urzędowa agencya Stefaniego w telegramach w ostatnich z ostatnich dni wspominała o tej uchwale.

Przeciw bilowi o służbie wojskowej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 17 stycznia.

Komitet wykonawczy związku kolejarzy **przyjął rezolucyę, zwracającą się przeciw bilowi o obowiązku służby wojskowej.**

W rezolucyi tej powiedzianem jest: „Bil utwierdza konfiskatę życia obywateli, pozostawia jednakże materyalne źródła pomocnicze narodu w rękach klasy uprzywilejowanej. Musi on więc być zwalczany przez cały stan robotniczy. Przedstawiciele zasady przymusu kierowali się widocznie innymi względami niż zapewnieniem zwycięstwa koalicyi. Obietnice prezydenta ministrów dotyczą zasad, które nie były przedłożone wyborcom i narodowi, a które sprzeciwiają się tradycyom narodowym ostatnich 50 lat. Obietnica wogóle nie powinna była być uczynioną i nie może wiązać narodu“.

Rezolucya kończy się słowami: „Jeżeli rząd nie skonfiskuje przedtem każdego rodzaju kapitału, będziemy zwalczali wszelkimi środkami konfiskowanie mężów, których jedynym kapitałem jest siła do pracy“.

Wydział wykonawczy stowarzyszenia zawodowego kierowników lokomotyw i palaczy **przyjął również rezolucyę, zwalczającą wszelki rodzaj obowiązku służbowego.**

Z frontu besarabskiego.

Czerniowce, 17 stycznia.

Dzienniki rosyjskie, pomiędzy niemi »Odesskij Listok«, omawiając ofenzywę rosyjską na froncie galicyjsko-besarabskim, podnoszą, że tutaj **armia rosyjska ma wykonać nową probę, do której ściągnięto milionowe wojska,** tworzące nieprzerwany łańcuch od Tarnopola do Rarańczy. Naród rosyjski poniósł ogromne ofiary, ale trzeba stawić czoło losowi.

Od dnia 14 bm. słychać było w Czerniowcach gwałtowny huk dział. Nad frontem bojowym odbyły się trzy walki lotników. Rosyjski jednopłatowiec skutkiem uszkodzenia wylądował na terytoryum rumuńskiem.

Prasa rumuńska przynosi wiadomość, podaną przez »Wiestnik«, że **na froncie besarabskim gromadzą się dalej wielkie siły rosyjskie.**

W ostatnich walkach poległ pułkownik rosyjski, hr. Bakunin.

—o—

Uwięzienie konsula austr.-węg. na Korfu?

(Tel. wł. »Nowej Reformy«.)

Haga, 17 stycznia.

»Times« donosi z Aten:

Konsul austryacko-węgierski na wyspie Korfu został uwięziony.

—o—

Obawa o torpedowce francuskie.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Wiedeń, 17 stycznia.

»Sonn- und Montags-Zeitung« donosi z Genewy:

Prasa szwajcarska przynosi wiadomość, że 3 francuskie kontrtorpedowce od dnia 8 bm. nie powróciły z wyprawy do swojej podstawy operacyjnej.

—o—

Rząd serbski we Włoszech.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Rzym, 17 stycznia.

Doniesienie agencyi Stefani:

Członkowie rządu serbskiego razem z urzędnikami w liczbie 40 osób oraz przedstawiciele dyplomatyczni koalicyi, akredytowani na dworze króla serbskiego przybyli do Brindisi.

Król Piotr w Epirze.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 17 stycznia.

Doniesienie Biura Reutera:

Król Piotr serbski odjechał dzisiaj na pokładzie francuskiego okrętu wojennego i udał się następnie koleją do Epiru, gdzie przybędzie wieczorem.

—o—

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 17 stycznia.

Doniesienie agencyi telegraficznej Milli. Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie Iraku koło Kut-el-Amara trwają dalej z przerwami walki artyleryjskie.

Na froncie kaukazkim kontynuował wczoraj nieprzyjaciel ataki na nasze stanowiska na południe i na północ od rzeki Aras. Nieprzyjaciel poniósł szczególnie ciężkie straty mianowicie podczas zaciętej walki między dolinami Aras i Id. W tym odcinku **cofnęły się nasze wojska,** które od tygodnia zatrzymywały znaczne siły nieprzyjacielskie ze swych wysuniętych naprzód stanowisk **na stanowiska położone kilka kilometrów na południe od Aras.** Podczas walk, jakie się toczyły z bliska koło wysuniętych naprzód pozycyj, zadaliśmy nieprzyjacielowi **wielkie** straty. Zdobyliśmy mnóstwo broni.

Z frontu dardanelskiego niema nic do doniesienia.

Zaprowadzenie kalendarza gregor. w Bułgaryi.

(Tel. własny »Nowej Reformy«.)

Kolonia, 17 stycznia.

»Kölnische Zeitung« donosi z Sofii:

Rada gabinetowa uchwaliła **zaprowadzić w Bułgaryi kalendarz gregoryański.**

Nastroje w Grecyi.

»Berl. Tageblatt« zamieszcza wywiad swego współpracownika z prof. Krausem, który z prof. Eiselsbergiem leczył króla greckiego i właśnie teraz powrócił do Berlina. Prof. Kraus mówił najprzód o stanie zdrowia króla, który się znacznie poprawił, potem poruszył tematy polityczne i skreślił nastrój panujący w Grecyi wobec bliskiej ofenzywy państw centralnych na Saloniki.

»Akcyi przeciw Salonikom — rzekł — trzeba wyglądać z zupełnym spokojem. Tylko niechaj niecierpliwi rozważą, że przygotowania muszą zająć trochę czasu, jeżeli dzieło ma się potem szybko udać. **Król prowadzi politykę czysto grecką.** Ta polityka zaś znalazła się w bardzo trudnej sytuacyi, wobec przemożnej potęgi morskiej Anglii, która tej potęgi z całą bezwzględnością używa, i wobec istniejącego już dziś w Grecyi braku środków żywności, węgla i nafty, wskutek złej administracyi Venizelosa. Polityka króla musi się też liczyć z ograniczeniami konstytucyjnemi, a król chce się trzymać metod czysto konstytucyjnych. Neutralności Grecyi strzeże nietylko rząd, także dla najlepszej części ludności jest ona szczerem życzeniem. Nastrój ludności oczywiście nie jest radosnym wskutek sięgania mocarstw centralnych na teren grecki, ale pod wpływem szczerego oburzenia na zachowanie się koalicyi **wkroczenie wojsk niemieckich i austro-węgierskich jest nawet pożądane.** W nastroju ludności zaszły pod tym względem godne uwagi zmiany.

»Kampania bałkańska i wynik ekspedycyi dardanelskiej wywołały olbrzymie wrażenie. — Dzienniki koalicyi na Bałkanie, jakoteż liczni, obfitemi środkami rozporządzający jej emisaryusze, usiłowali osłabić to wrażenie, przyznając, że pod względem strategicznym zostajemy zwycięzcami, ale że pod względem ekonomicznym już jesteśmy pobici, a zupełna ruina gospodarcza jest już tylko kwestyą krótkiego czasu«.

Ciekawe szczegóły powiedział prof. Kraus o wpływie Francuzów na Bałkanie:

»Trzeba sobie uprzytomnić, że szczególnie francuska kultura ma na Bałkanie od dawna wpływ wielki. Wszyscy ludzie z inteligencyi władają językiem francuskim, nieraz lepiej, niż ojczystym. Mowę francuską częściej się słyszy, niż n. p. bułgarską. Tak samo jest w Turcyi. — Francuzi są wszędzie lubiani, natomiast Anglicy wzbudzają postrach, a Włosi pogardę. Francya nietylko popiera idee narodowe na Bałkanie, lecz użycza także pomocy finansowej w najgorszych wypadkach. Przedewszystkiem zaś zdołała Francya ująć w swe ręce ster wychowania kobiet. Trzeba będzie użyć całej naszej sztuki politycznej i energii, **aby wpływ Francyi** i na tem polu zwalczyć«.

KRONIKA.

Kraków, 17 stycznia.

Wybór komisyj miejskich. Na sobotniem posiedzeniu Rady przybocznej b. r. powołano do życia kilka komisyj, a mianowicie:

1) Komisyę, mającą nadzór nad czynnościami miejskiej Izby obrachunkowej. W skład tej komisyi weszli: jako przewodniczący: dr Ernest Bandrowski, wiceprezydent miasta; jako szłonkowie: Ksawery Mikucki, Henryk Szatkowski, Ludwik Halski, Jan Godzicki, Dyonizy Matula, Karol Łuczko.

2) Do komisyi gazowo-elektrycznej wybrani zostali: Henryk Szatkowski, August Porębski, Karol Rolle, dr Józef Emilewicz. — Do komisyi tej należy z tytułu swego urzędu dyrektor miejskiej Izby obrachunkowej Jan Krzyżanowski.

3) Do komisyi dla sprawdzania rachunków wodociągowych weszli: Ksawery Mikucki, Jan Godzicki, Ludwik Halski, Karol Breuer.

4) Do komisyi dla Biura pośrednictwa pracy wybrano: jako przewodniczącego Karola Rollego; jako członków: dra Edwarda Färbera, Józefa Mitasińskiego.

5) Do komisyi dla ochrony małych dzieci wybrano: dra Ernesta Bandrowskiego, wiceprezydenta miasta, ks. dra Józefa Caputę, Karola Rollego, Karola Łuczkę, dra Rafała Landaua.

Biuro Związku 30 miast galicyjskich zostało otwarte w Krakowie przy ulicy Brackiej pod L. 1. Dyrektorem biura jest redaktor Konstanty Srokowski, sekretarzem dr Przeorski.

Spis prywatnych zapasów mąki w Krakowie. Na wczorajszem posiedzeniu członków miejskiej komisyi aprowizacyjnej pod przewodnictwem delegata, p. dra Fedorowicza, podniesiono między innemi sprawę zarządzonego w ostatnich dniach przez galicyjskie namiestnictwo spisu prywatnych zapasów mąki i zboża w gospodarstwach domowych. Namiestnictwo zarządziło ten spis nie na podstawie ustawy o obrocie zbożowym, tylko na podstawie ustawy o t. zw. lichwie. Celem tego spisu, jak już wspomnieliśmy, jest zebranie statystyki o prywatnych zapasach mąki i zboża. Namiestnictwo nie wydało żadnych wskazówek, aby zapasy prywatne miały służyć za podstawę do ograniczenia kart chlebowych w Krakowie. Przeciwnie, zarząd miasta jest przekonany, że w twierdzy, w której wszyscy mieszkańcy musieli być dobrze zaprowiantowani, zarządzenie co do ograniczenia kart chlebowych wydane nie będzie. Z naszej strony wyrazić musimy życzenie, by prezydyum miasta zawczasu poczyniło kroki przeciwko ewentualnej redukcyi kart chlebowych.

Trzy wykłady o impressyoniźmie muzyki współczesnej, wygłoszone przez dra Józefa Reissa, zgromadziły bardzo wielu słuchaczów, których z trudem pomieścić mogła sala Tow. techników. Ilustracya muzyczna uplastyczniła wywody prelegenta; wykonawcy: pp. Ablamowicz-Meyerowa, M. bar. Closmanowa, Karolina Kowalska, Wanda Nowak-Dubieńska i prof. Stanisław Lipski zbierali rzęsiste oklaski publiczności za piękne i stylowe wykonanie kompozycye Debussy'ego, Skriabina, Szymanowskiego, Novaka i Albeniza. Wykłady odbyły się z ramienia Uniwersytetu Ludowego.

Święto Jordańskie (Bohojawlenije) przypada b. r. we środę, t. j. dnia 19 stycznia. Po rannem nabożeństwie rozpocznie się suma o 10 godzinie, a po ukończeniu tejże o godz. 11½ wyjdzie procesya na plantacye naprzeciw cerkwi św. Norberta w Krakowie, gdzie odbędzie się święcenie wody na pamiątkę chrztu Zbawiciela w rzece Jordan.

W koncercie dnia 23 b. m. w sali „Sokoła“ ukaże się na estradzie po raz pierwszy pianistka, p. Marya Hellerowa-Sadecka, bardzo ceniona w Berlinie i w Pradze. Będzie to dla melomanów prawdziwa atrakcya, usłyszą bowiem „małego króla skrzypiec“ Bartonia i M. Hellerową-Sadecką jako solistkę fortepianu w wielu dziełach europejskich kompozytorów. Bilety, już w znacznej części rozsprzedane, jeszcze nabywać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Posiedzenie Centralnego komitetu gwiazdkowego dla legionistów odbędzie się we wtorek 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Ligi kobiet. Na porządku dziennym sprawozdanie z działalności komitetu.

Zmniejszenie dziennej porcyi zboża. Magistrat ogłasza: Wskutek reskryptu namiestnictwa z dnia 16 stycznia b. r. wydanego na podstawie rozporządzenia ministeryalnego, magistrat podaje do wiadomości, że dozwolona dla gospodarzy rolnych oraz uczestników ich gospodarstwa domowego łącznie z robotnikami i pomocnikami, którym jako wynagrodzenie należy się wikt lub zboże i mąka, ilość spożycia zboża zniżona zostaje od 16 b. m. z 400 gramów na 300 gramów dziennie.

Zboże na zasiewy w Galicyi. „Gazeta Lwowska“ z 16 b. m. donosi: Namiestnictwo reskryptem z 10 b. m. poleciło starostom przystąpić do dostarczania zboża na zasiew wiosenny tym rolnikom, którzy nie posiadają nasienia.

W sprawie sprowadzania bydła z Bośni i Hercegowiny. „Gazeta Lwowska“ ogłasza następujące rozporządzenie namiestnictwa galicyjskiego: Ze względu na stan chorób stadnych w Bośni i Hercegowinie, namiestnictwo zarządza co do wprowadzania zwierząt z Bośni i Hercegowiny, co następuje: 1) z powodu pryszczycy zakazuje się wprowadzania do Galicyi zwierząt racicowych z powiatów: Banjaluka, Bihać, Derventa, Bos. Gradiška, Ključ, Kotorvaros, Bos. Krupa, Ljubuški, Nevesinje, Bos. Novi, Prozor, Prijedor, Stolać, Tešanj, Vancar Vakuf, Zenica, Žepče i Županjac, a 2) z powodu panującego pomoru świń wprowadzenia z powiatu Derventa.

Pod względem wprowadzania bitych świń w stanie niepoćwiartowanym obowiązują nadal dotychczasowe przepisy.

Depozyty sądowe w Austryi. Ministerstwo sprawiedliwości poleciło zbadać we wszystkich sądach krajów austryackich z wyjątkiem Galicyi, Bukowiny i Pobrzeża, które stanowią jeszcze teren walk wysokość depozytów sądowych. Dochodzenie wykazało, że suma wszystkich depozytów sądowych w urzędach depozytowych całej Austryi, wyjąwszy powyższe kraje, wynosiła z końcem r. 1914 w gotówce i papierach wartościow. łącznie 737,767.483 koron, w szczególności 2,127.444 koron w gotówce, 430,761.531 koron w papierach wartościowych, 303,595.854 koron w książeczkach wkładkowych, a 1,282.654 koron w kosztownościach. Największą liczbę depozytów sądowych ma Dolna Austrya, tj. w łącznej sumie 400.689.776 koron.

Kronika lwowska.

Zbiórka złota i srebra we Lwowie. We Lwowie opublikowano odezwę komisarza rządowego miasta Lwowa, starosty Grabowskiego, zatwierdzoną przez komendę miasta. Odezwa ta wzywa mieszkańców, aby zbędne przedmioty złote lub srebrne oddawali do państwowych urzędów wymiany za wynagrodzeniem wartości złota, względnie srebra.

100 wagonów mąki z Węgier dla Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą, że dzięki ingerencyi gen. Letowskyego i dzięki uprzejmości hr Tiszy, który zgodził się zrobić wyjątek dla Lwowa, Węgry oddały w formie pożyczki 100 wagonów mąki do dyspozycyi komendanta miasta Lwowa. Przybycia tej mąki do Lwowa można się spodziewać w ciągu 10 dni i ma ona stanowić rezerwę na wypadek braku mąki w mieście wskutek wstrzymania ruchu kolejowego lub innych powodów.

Z politechniki lwowskiej. Rektorat politechniki ogłosił konkurs celem obsadzenia posady asystenta przy docenturze budownictwa żelazno-betonowego. — Posada ta, z którą połączone jest wynagrodzenie roczne w kwocie 1.400—1.700 K, będzie nadana przez grono profesorów na 1 rok. Pierwszeństwo w uzyskaniu tej posady będą mieć ci kandydaci, którzy się wykażą świadectwem II-go egzaminu rządowego. Podania o tę posadę, wystosowane do grona profesorów szkoły politechnicznej i zaopatrzone w potrzebne dokumenty, w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, tudzież świadectwo moralności i zachowania się, wystawione przez państwowe władze policyjne (dyrekcyę policyi, względnie starostwo), należy wnieść do rektoratu szkoły najdalej do 25 b. m.

Z niedoli uchodźców we Lwowie. Na lwowski dworzec kolejowy zawezwano czoraj lekarza do dziewczyny, która, wracając z uchodźctwa do Lwowa, padła w przedziale w pociągu zemdlona i nie dawała znaku życia. Lekarz, po przyprowadzeniu jej do przytomności, stwierdził, że omdlenie było spowodowane głodem i że biedna dziewczyna jest zupełnie wycieńczona. Zeznała ona, że od trzech dni nic nie jadła. Są to objawy zastraszające, które niestety można zaobserwować ostatnimi czasy dosyć często. Dworzec, jako punkt, w którym skupia się cała nędza uchodźcza, natychmiast po przybyciu do Lwowa, powinien być przedmiotem baczniejszej troskliwości komitetu aprowizacyjnego.

Opłatek w polskiem Tow. politechnicznem. Tradycyjny „opłatek“ polskiego Tow. politechnicznego w tym roku, z powodu trudności aprowizacyjnych i ciężkich dla wszystkich czasów, w postaci herbatki odbył się w salach Towarzystwa w piątek. Do skromnie, ale gustownie zastawionych stołów, zasiadło zwyż 60 osób, w tem 20 pań. Przemówienia rozpoczął prezes Towarzystwa, prof. E. Hauswald, dając krótki pogląd na działalność Towarzystwa za okres dwuletni, przymusowe bowiem przerwanie czynności Towarzystwa w czasie inwazyi wykluczyło także możność towarzyskiego zebrania się. Przemawiali następnie radca dworu prof. L. Syroczyński, rektor dr Stanisław Anczyc, radca dworu prof. T. Fiedler i prof. Z. Sochacki. Odśpiewaniem kolęd i pięsni narodowych zakończono tę domową uroczystość.

Działalność włamywaczy. Mimo wyłapania przez policyę znacznej liczby rzezimieszków, kradzieże włamania zdarzają się we Lwowie codziennie, a dokonywane są widocznie przez fachowców. Jeden z nich dostał się w sobotę dobranym kluczem do mieszkania ks. Karola Czerniatowicza przy ul. Żulińskiego 10 i skradł większą ilość garderoby wartości 1.245 K. Do szopy podmiejskiego folwarku na Perenkowce, będącego własnością inż. Śniadowskiego, dostali się onegdaj w nocy jacyś złodzieje i ukradli 290 K i 50 kg mąki ze schowka.

Z kraju.

Nowy komisarz rządowy w Przemyślu. W miejsce p. radcy Lanikiewicza mianowany został komisarzem rządowym sekretarz namiestnictwa pan Władysław Łyszkowski.

Konfiskaty majątków. »Gazeta Lwowska« w numerze 11 z dnia 15 b. m. ogłasza: Sąd krajowy karny we Lwowie zarządził konfiskatę majątku za zdradę państwa w następujących sprawach:

Przeciw Ewie Wacnik z Gródka Jagiellońskiego, lat 39 liczącej, religii gr.-kat., w sądzie polowym w Przemyślu o zbrodnię z § 327 u. k. wojskowej.

Przeciw Łuciowi Peretiatko, gospodarzowi w Morozach, w sądzie polowym w Przemyślu o zbrodnię z § 327 ustawy wojskowej.

Przeciw Ołeksie Chmielowi false Zacharków z Lasowej, w sądzie polowym w Jarosławiu o zbrodnię dezercyi.

Przeciw Mikołajowi Pyłypczukowi, naczelnikowi gminy z Dobroczyna ad Sokal, w sądzie wojskowym o zbrodnię szpiegostwa.

Ze Śląska.

Straszny czyn matki. Z Bielska donoszą do „Dziennika Cieszyńskiego“: W Starem Bielsku zdarzył się straszny wypadek. Niejaka Anna Urbanke, która nie żyje z mężem, chciała — widocznie w przystępie szału — otruć gazem świetlnym dwoje własnych dzieci. Kiedy jej się to nie udało, chciała nożem kuchennym strzaskać czaszkę swemu 7-letniemu synkowi i skaleczyła go ciężko. Wiedziona jakimś szalonym uporem, poprowadziła nad ranem oboje dzieci ku stawu w pobliżu baraków i tam wtrąciła do wody najpierw chłopca, ciężko okaleczonego, potem 5-letnią dziewczynkę, a wkońcu sama wskoczyła do stawu. Dzieci utonęły, nieszczęsną zaś matkę uratowano i odwieziono do szpitala.

Kronika warszawska.

Konferencya biskupów polskich. Pisma warszawskie donoszą: Dnia 11 b. m. w pałacu arcybiskupim pod prezydencyą arcybiskupa-metropolity ks. dr Aleksandra Kakowskiego, rozpoczęły się obrady II konferencyi ks. biskupów warszawskiej prowincyi kościelnej, w której biorą udział, oprócz wyżej wymienionego arcybiskupa-metropolity: ks. Antoni Nowowiejski, biskup płocki, ks. Maryan Ryx, biskup sandomierski, ks. Stanisław Zdzitowiecyi, biskup kujawsko-kaliski, oraz administrator dyecezyi lubelskiej, ks. kanonik Zenon Kwiek.

Nie przybyli ks. Augustyn Łosiński, biskup kielecki i uprowadzony przez ustępujące wojska rosyjskie ks. Karaś, biskup sejneński.

Obrady pierwszego dnia rozpoczęły się od modłów wstępnych, poczem zebrani wystosowali do Ojca św. depeszę treści następującej:

„My, biskupi prowincyi warszawskiej, zebrani w dniu dzisiejszym na konferencyi w sprawach kościelnych wynikłych z powodu okoliczności wojennych, idąc za nieprzepartym popędem serc naszych, spieszymy u stóp Twoich, Ojcze Święty, złożyć wyrazy czci pełnego hołdu i gorącej miłości oraz niemilknącej wdzięczności za błogosławieństwo i zachętę, udzielone dziełu wszechkatolickiego miłosierdzia dla srodze dotkniętej wydarzeniami wojennemi Polski. Oparci zawsze i we wszystkiem na niewzruszonej jedności z Tobą, Ojcze Święty, błagamy o błogosławieństwo dla naszej pracy, podjętej celem dobra Kościoła.“

Wielka Warszawa. „Kuryer Warszawski“ donosi:

Komisya, złożona z inżynierów miejskich i delegatów Koła architektów, przez czas dłuższy opracowywała szkic planu przyszłej „Wielkiej Warszawy“. Zarys tego planu przedstawiono obecnie do zatwierdzenia właściwej władzy, z dołączeniem motywów, wyjaśniających potrzebę posunięcia granic miasta do miejsc, w planie wskazanych. Wobec tego, że granice przyszłej „Wielkiej Warszawy“ wychodzą w niektórych stronach miasta po za granice utworzonych w sierpniu r. z. podmiejskich okręgów straży obywatelskiej, komisya uważała za konieczne całość planu zaokrąglić przez wyrównanie linij regulacyjnej wokoło miasta, mianowicie:

Od strony południowej zaprojektowano włączyć do granic Warszawy wsie: Czerniaków i Siekierki, jako osady gęsto zaludnione, oraz mające charakter półmiejski, jako też resztę gruntów, przynależnych do gminy Mokotowa, ażeby tym sposobem urząd tej gminy zupełnie znieść.

Należy wcielić do granic miasta folwark Ragowca, który jest własnością miasta, podległy zaś jest urzędowi gminy Pruszków, a z dołączeniem, dla zaokrąglenia i wyrównania granicy, gruntów włościańskich w Rakowcu, oraz wsi Szczęśliwice.

Od strony zachodniej komisya projektuje przyłączenie w części obszarów: powązkowskiego i bielańskiego, wraz z polem „wojennem", do szosy fortowej, i drogi, prowadzącej do klasztoru na Bielanach, celem zaokrąglenia okręgu XXV. Przyłączenie Bielan do miasta jest konieczne ze względu na wylot kolektora kanalizacyi warszawskiej, jak również ze względu na las bielański i klasztor, do których miasto rości pretensye, jako do swej własności.

Od strony północnej konieczne jest włączenie do granic miasta gruntów wsi Żerania, ze względu na projekt urządzenia w tej okolicy portu, w pobliżu projektowanego kanału, mającego łączyć Wisłę z rzekami wschodniemi. Oprócz Żerania należy wcielić do miasta: Różopol, Pelcowiznę i grunta folwarku Bródno, jako do szpitala św. Ducha należące, a więc będące własnością miasta.

Od strony wschodniej włączono do planu: Saską Kępę, Kamionek, Gocławek, Kępę, wsie: Bluszcz i Las, na urządzenie „Miasta-ogrodu" i w celu rozszerzenia okręgu Targówek, do szosy fortecznej i do folwarku Eleonorów.

Warszawa, przed rozpoczęciem budowy kanałów, liczyła 65000 morgów obszaru. Podług planu, sporządzonego później przez biuro pomiarów kanalizacyi, obszar miasta rozszerzył się do 10.534 morgów. Obecnie, po przyłączeniu okręgów podmiejskich straży obywatelskiej, liczy 18.813 morgów, przyszła zaś „Wielka Warszawa" będzie miała obszaru 25.350 morgów sześcio-prętowych. Linia obwodowa granic miasta, podług planu powyżej nakreślonego, będzie liczyła 48 kilometrów, czyli przeszło 7 mil obwodu.

Żydzi warszawscy wobec nowych warunków politycznych. Organ syonistów warszawskich „Tag" pisze: „Przechodzimy obecnie w nową epokę naszego życia; odkrywają się przed nami nowe, szerokie horyzonty. Wzrastają nowe możliwości społeczne i konieczności polityczne. Wszystkie dotychczasowe przeszkody, które leżały na drodze żydowskiego życia społecznego, które tamowały nasze dążenia polityczne, zniknęły — i uzyskamy teraz możność odrodzenia politycznego i społecznego, swobodnie i jawnie, skrystalizowania naszych życzeń i sformułowania naszych zadań".

Organ asymilatorów warszawskich „Rozwaga" przytoczywszy te pewne siebie, butne wywody syonistów, zauważa: „Pisaliśmy niedawno o krótkowzroczności i dalekowzroczności w polityce. Dla nas jest sąd powyższy niewątpliwym objawem pierwszej z dwóch wymienionych cech".

Z Królestwa Polskiego.

Nowy zastępca general-gubernatora bar. iDllera. W miejsce dotychczasowego zastępcy general-gubernatora w Lublinie, general-majora Lustiga, mianowany został zastępcą general-gubernatora bar. Dillera general-major Hugo ks. Dietrichstein, zu Nikolsburg hr. Mensdorff-Pouilly.

General-major Lustig pozostaje na stanowisku inspektora głównego komend w Lubelskiem.

Lublin. (Wieczornica w gospodzie dla legionistów). W niedzielę ubiegłą odbyła się w „Gospodzie dla legionistów" pierwsza wieczornica. Wśród przybyłych z frontu legionistów, widzieliśmy p. Belinę, Rojowskiego i innych. Wieczornica urozmaicona była deklamacyą, śpiewem chóralnym i grywanami p. Gwiżdża, który przyjął na siebie obowiązek artystycznego kierownika wieczornic, jakie zarząd Gospody zamierza urządzać dla swoich członków i przybyłych gości w każdą niedzielę.

Pożegnanie legionistów. Z Piotrkowa donoszą: W jadalni podoficerskiej Legionów polskich żegnano w dniu 14 b. m. uroczyście skromną ucztą kilkudziesięciu żołnierzy podoficerów z pośród garnizonu Departamentu wojskowego, odchodzących obecnie z Piotrkowa na front. Prócz garnizonowa, który stawił się w komplecie, wzięli udział w wieczorze wszyscy oficerowie Legionów, stacyonowani w Piotrkowie. Wśród serdecznego nastroju przemówił por. Okołowicz, żegnając odjeżdżających imieniem Departamentu wojskowego, na co w serdecznych słowach odpowiedział sierżant Lasoń imieniem komendy placu Legionów, dziękując dającym podpor. Władysław Wąsowicz. Podziękował mu w pięknych słowach szeregowiec Smarzyński. Serdeczną pogadankę urozmaiciły produkcye chóru Legionistów, oraz chorąży Strojek, który z siłą odeklamował utwory o motywach legionowych.

Zgon zakonnika. W Gidlach pod Noworadomskiem zmarł O. Gabryel Świtalski, przeor OO. Dominikanów, przeżywszy lat 77.

Klasztor Dominikanów w Gidlach pozostawiony był przez rząd rosyjski tylko do chwili wymarcia ostatniego Dominikanina. Obecnie ludność żywi nadzieję, że klasztor w dalszym ciągu pozostanie przy Dominikanach.

Ś. p. ks. Dominik Milbert. Z Dąbrowy górniczej donoszą: W dniu 14 bm. zmarł tu ks. Dominik Milbert, proboszcz ze Sławkowa, szczery przyjaciel legionistów, gorący patryota. Był długie lata kapelanem w Dąbrowie. Potem, gdy Dąbrowa stała się parafią — przeniesiony był do Sosnowca na kapelana kościoła kolejowego. Zostawił po sobie niezmierną pamiątkę, bo przez szereg lat zbierał na budowę kościoła, z zebranych funduszy wybudował kościół, obszerna plebania i wszystkie budynki gospodarcze, dzięki jego staraniom, stanęły i nabyte zostały place dochodowe dla kościoła. Przez kilka lat przeniesiony został do Sławkowa na proboszcza, gdzie również powiększył plebanię.

Ruch kolejowy w Polsce. Z dniem 1 stycznia 1916 roku rozpoczął się ruch osobowy cywilny, korzystająca z pociągów kolei na obszarze wojskowym terenu wschodniego, dopłacała do biletu kolejowego za jazdę na przestrzeni do 150 kilometrów 1 markę, ponad 150 kilometrów 2 marki we wszystkich klasach. Osoby cywilne korzystające z pociągów przepustek, o ile są poddanymi państw niemieckich lub austryackich i posiadają dla podróży do Niemiec i w Polsce świadectwa, iż są niemieckimi.

Z Łodzi. (Związek Niemców. — Kursa dla polskich nauczycieli).

Powstały w Łodzi »Związek Niemców łódzkich« publikuje obecnie swój program i zadania. Zadaniem jego jest być ogniwem dla Niemców, rozproszonych w Polsce północno-zachodniej; dalej »chronić i wzmacniać słabe i zagrożone gminy niemieckie w całej Polsce«, oraz budzić nową świadomość wśród rzemieślników, robotników i rolników niemieckich, którym północno-zachodnia Polska ma tyle do »zawdzięczenia«.

Pedagogiczne kursy dla polskich nauczycieli zostały otwarte we czwartek ubiegłego tygodnia.

Z Sosnowca. (Zamknięcie szulerni. — Napady i kradzieże. — Podatek od koni). W Sosnowcu powstało w ostatnich czasach mnóstwo „kawiarń" podrzędnych, które w istocie są najgorszymi spelunkami rozpusty i hazardu. W tych dniach milicyi II rewiru udało się wyśledzić, że w kawiarni przy zbiegu ulic Policyjnej i Modrzejowskiej uprawianym był na wysoką skalę hazard w karty. Kawiarnia natychmiast została zamknięta, a tak właściciel, jak i goście pociągnięci zostali do odpowiedzialności sądowej.

Nic nie pomagają doraźnie stosowane przez władze pruskie kary śmierci za bandytyzm, który wciąż trapi Sosnowiec. Niema dnia prawie, aby nie zdarzył się jakiś wypadek rabunku. — W ostatnich dniach zeszłego tygodnia było ich znowu kilka. — Na drodze za Myszkowem niewyśledzeni dotąd bandyci zamordowali Antoniego Dyla, któremu zrabowali 340 rubli w rosyjskiej monecie. Na przechodzącego lasem w pobliżu kopalni „Niemce" handlarza M. Mondszejna napadło 2 bandytów, którzy sterroryzowawszy, go zabrali mu całą gotówkę, jaką posiadał przy sobie. Na stacyi Łazy okradziono przejezdnego p. F. Rubinszteina na sumę 1130 marek. Z elektrowni „Hr. Renarda" złodzieje skradli pas rzemienny wartości pamuset rubli, a z restauracyi p. Cuglewskiego na Starym-Sosnowcu skradli różnych wędlin za kilkadziesiąt rubli. Oprócz tego niewyśledzeni dotąd złoczyńcy w nocy z 3 na 4 b. m. skradli firmie „Marat" w Sosnowcu kilka pak towarów.

Miejscowy magistrat w celu powiększenia funduszów kasy miejskiej postanowił obłożyć specyalnym podatkiem wszystkich właścicieli koni w mieście. Podatek ten wynosi od konia 1 rb. 20 kop. rocznie.

Nowy kanonik poznański. „Dziennik Poznański" donosi: Ksiądz oficyał Czesław Meissner, proboszcz parafii św. Floryana w Jeżycach-Poznaniu, mianowany został kanonikiem przy katedrze poznańskiej.

Zgon weterana z 1863 r. W Poznaniu zmarł 15 bm. Walery Woydt, weteran z roku 1863, przeżywszy lat 79. Zmarły był z zawodu rolnikiem, a od lat 24 urzędnikiem konsystorskim i ordynaryatu arcybiskupiego w Poznaniu. W roku 1863 przebył całą kampanię, aż w końcu raniony pod Ignacewem zniewolony był złożyć broń. Po ukończeniu wyprawy więziony był przez półtora roku w Poznaniu i Berlinie.

Ze świata.

W sprawie metropolity hr. Szeptyckiego. „Diło" w ostatniem numerze donosi, że w prasie rosyjskiej obiega wiadomość, jakoby moskiewscy działacze słowianofilscy postanowili podjąć starania u rządu petersburskiego o to, aby internowany w Kursku metropolita hr. Szeptycki był wydany Austryi w drodze wymiany za zasądzonego w procesie wiedeńskim korespondenta „Nowego Wremieni", znanego Dm. Janczewieckiego.

Uchwała ta moskiewskich słowianofilów różni się zasadniczo od uchwał, powziętych na kongresie monarchistów petersburskich, który niedawno obradował pod moralnym wpływem eksministrów Maklakowa i Szczegłowiłowa, a w których ostro wystąpiono przeciwko tym posłom do Dumy, którzy wszczęli już dawniej akcyj, zmierzającą do oswobodzenia lwowskiego dostojnika kościelnego.

Los małego uchodźcy lwowskiego. W nocy 14 bm. spotkał morawsko-ostrawski policyant nad Ostrawicą 12-letniego chłopca, zawodzącego od płaczu. Był nim uchodźca ze Lwowa, Stanisław Korzeniowski, dopiero co okradziony przez dwóch drabów z 7 koron, które zaoszczędził z honoraryum za przedstawienia akrobatyczne w gospodach mor.-ostrawskich. Rabusie, widząc, że chłopiec ma kilka koron, wyciągnęli go z pewnej gospody pod pozorem, iż wskażą mu dużą kawiarnię, wprowadzili go do parku i tam ograbili z pieniędzy. Sprawców już przyłapano.

Likwidacya wiedeńskiego towarzystwa lotniczego. Wiedeńskie towarzystwo lotnicze, które ostatni tydzień lotniczy, urządzony przed wybuchem wojny, zamknęło deficytem 60.000 koron, a w czasie wojny nie uprawiało żadnej działalności, przystąpiło obecnie do likwidacyi. Pole lotnicze, należące do towarzystwa, zostało nabyte przez władze wojskowe.

Nowe postanowienia chlebowe w Berlinie. Nowa karta chlebowa w Berlinie zmniejsza ilość chleba na tydzień i głowę z 1.680 gramów na 1.400 gramów. Zmniejszono natomiast cenę chleba, ważącego dwa kilogramy z 80 fenigów na 78 fenigów.

O stosunkach językowych wśród żydów ogłosił świeżo znany niemiecki uczony Dawid Frietsch w „Zeitschrift für Demographie und Statistik der Juden" następujące ciekawe dane: Zdaniem Frietscha z 14½ milionów żydów całego świata z górą 13 milionów można zaliczyć do niemieckiego obszaru językowego, albowiem język niemiecki, względnie żydowsko-niemiecki (żargon) jest językiem ojczystym względnie językiem potocznym mas żydowskich prawie całego świata. I tak z 7.000.000 żydów w Rosyi mówi po niemiecku 6.780.000, z 2,300.000 żydów Stanów Zjednoczonych 2,200.000, z 300.000 żydów Wielkiej Brytanii 275.000. Główny obszar rozszerzania się niemczyzny w Rosyi stanowią nie Niemcy tamtejsi, lecz żydzi. Taksamo w Stanach Zjednoczonych, gdzie osadowici emigranci niemieccy w znacznej części swego przyrostu giną dla niemczyzny, natomiast przyrost żydów, mówiących po niemiecku, procentowo wciąż wzrasta. Również przeważająca część żydów innych części świata, jakkolwiek geograficznie przynależy do obszarów językowych: angielskiego (Kanada południowa, Afryka, Australia) lub francuskiego (Europa, Azya i Afryka), mówi po niemiecku, względnie żargonem żydowsko-niemieckim.

Straszne skutki zabawy z bombą. Telegram z Kolonii donosi: W sąsiedztwie tutejszego pola lotniczego, na parceli, gdzie wydobywany jest żwir i piasek, znalazły dzieci bombę niewystrzeloną. Żołnierz, stojący opodal na warcie, zawołał na dzieci, żeby nie ruszały bomby, ale jeden z chłopców rzucił bombę w kierunku żołnierza. Bomba wybuchnęła i z pośród 12 dzieci zraniła śmiertelnie 10 dzieci, z których troje wnet umarło. Bomba musiała wśród żwiru i piasku leżeć od kilku miesięcy — jak stwierdziło śledztwo — a deszcze dopiero spłukały z niej warstwę piasku i odsłoniły ją.

Król serbski w Salonikach. Korespondent „Secolo" Magrini donosi z Salonik: „Miałem sposobność widzenia króla, gdy wsparty na ramieniu swego nadwornego lekarza dra Simonowicza wchodził do konsulatu. Stary król jest niezmiernie osłabiony i wychudzony; długa choroba i cierpienie ostatnich trzech miesięcy strawiły go. Przybrany jest w mundur generalski, ten sam, w którym ubiegłego roku stanął pod Belgradem w rowach strzeleckich, by zagrzać żołnierzy do walki i w którym stanął ponownie przed dwoma miesiącami w rowach przeciw Bułgarom, w nadziei, że powtórzy się znowu ten sam cud, co wówczas. Mundur ten przywdziewa król teraz zawsze, jakby dla jakiegoś przywidzenia, że nosząc go, nie potrzebuje się wyzbywać jeszcze ostatnich nadziei."

W gimnazyum św. Anny odbędą się egzamina prywatne w poniedziałek 24 stycznia 1916 po południu od godz. 2, ul. Kochanowskiego 5, I p.

Zmarli.

Dnia 16 stycznia b. r. zmarł w Opocznie (Król. Polskie) ś. p. Stanisław Ślepowron Krasiński, c. k. starosta przy tamtejszej komendzie obwodowej.

Zofia Benis, wdowa po dyrektorze filii Banku hipotecznego w Krakowie, zmarła w Krakowie w wieku lat 82 dnia 16 stycznia 1916. Złożenie zwłok do grobu odbędzie się we wtorek dnia 18 stycznia 1916 z Domu przedpogrzebowego o godzinie 11 przed południem.

Repertoar teatru miejskiego im. Jul. Słowackiego.

Poniedziałek 17 b. m. o bodz. 6: „Betleem polskie".

Nowe podwyższenie cen piwa.

Oficyalny komunikat austryacki w sprawie nowego podwyższenia cen piwa przypomina, że browary należące do Związku austryackich towarzystw browarniczych zobowiązały się 1 września 1915 wobec ministra handlu, że nie zmienią cen piwa, dopóki zwiększone koszta produkcyi nie uzasadnią tej podwyżki. — Sytuacya ta nastała z początkiem grudnia. Związek wystąpił wtedy z wnioskiem podwyższenia cen piwa we wszystkich kategoryach przeciętnie o 5 K, a browary pilzneńskie oświadczyły, że muszą nawet i tę cenę przekroczyć. Wniosek uzasadniono podrożeniem jęczmienia, oraz wszystkich materyałów pomocniczych, dalej podwyższeniem kosztów zaprzęgów i płac. Podniesiono też, że produkcya piwa pozostaje nawet poniżej przyznanego jej przez władze kontyngentu, ponieważ nie można było otrzymać ilości jęczmienia, przyznanego browarom w zasadzie przez wojenny Zakład zbożowy, w ostatnich zaś czasach zarządzono zupełne wstrzymanie dostaw jęczmienia dla browarów. Po konferencyach odbytych z reprezentantami browarów, ministerstwo handlu wystosowało do Związku pismo tej treści, że nie ma nic przeciw podwyższeniu cen piwa od 15 stycznia b. r., że jednak w razie powrotu normalnych warunków produkcyi, ceny powinny być zniżone.

Jak się dzienniki wiedeńskie z kół browarniczych dowiadują, podwyższone będą ceny zwykłego piwa o 5 K na 1 hektolitrze, ceny piwa pilzneńskiego o 7 koron, a piwa ciemnego o 8 K. Produkcya formalnie ograniczyła się o 55 procent, w rzeczywistości jednak jej zanik jest jeszcze większy. Podrożenie kosztów ruchu w porównaniu z rokiem poprzednim wynosi 80 pct. — Płace wynosiły przedtem 3.20 K — teraz 5 do 6 K. — Nadto browary przyznały rodzinom tych swoich robotników i funkcyonaryuszy, którzy wstąpili do wojska, trzy czwarte ich płac, a nawet całą ich połowę.

Pokaże się teraz, w jaki sposób wyszynk zareaguje na to podwyższenie. Szynkarze już 1 grudnia z. r. podwyższyli cenę piwa w wyszynku o 4 K na 1 hektolitrze, pomimo, że browary wtedy cen jeszcze nie podwyższyły. Ostatnie podwyższenie cen ze strony browarów zaszło w czerwcu z. r. i wynosiło 3 K. Restauratorzy oświadczają podobno, że nie poprzestaną na podwyższeniu cen, nałożonym w grudniu i uzasadniają to nietylko podwyżką ze strony browarów, lecz także wogóle podrożeniem artykułów restauratorskich, jak mięsa, tłuszczu i t. p. Podrożenie w wyszynku wyniesie podobno znowu 4 K. W cenie drobiazgowej pół litra pilzneńskiego piwa ma podnieść się z 32 hal. na 38 w restauracyach wiedeńskich.

Jaki był ruch zwyżkowy w cenach piwa, to najlepiej uwydatnia się w cenach piwa pilzneńskiego. W normalnych czasach wynosiła cena za 1 hl. tego piwa 36 K, podczas wojny podwyższyła się do 44 K, a teraz do 51 K. W państwie niemieckiem podwyższenie cen piwa podczas wojny wynosi 12 mk. na 1 hl.. na Węgrzech 18 K. Browarnictwo węgierskie nie cierpi jednak z powodu braku jęczmienia i niektóre tamtejsze browary nawet rozszerzyły produkcyę, tak, że dostarczają piwa także dla Austryi.

Normalna produkcya browarów austryackich wynosi 21 milionów hektolitrów. Teraz została ona do połowy ograniczona, a według dzienników wiedeńskich, zredukuje się jeszcze bardziej, aż do nowych żniw, chyba że tymczasem przyjdą większe transporty jęczmienia z Rumunii.

Konfiskata majątku za zdradę.

Coraz częściej w czasach ostatnich czytamy w organach urzędowych ogłoszenia o konfiskatach przez sąd całego majątku osób, którym udowodniono, lub którym tylko zarzucono zdradę państwa. Te zarządzenia sądowe oparte są na jednem z najbardziej interesujących rozporządzeń, wydanych w czasie wojny na podstawie paragrafu 14 ustawy zasadniczej z r. 1867, na rozporządzeniu cesarskiem z dnia 9 czerwca 1915 r., którego szczegółowe konsekwencye i doniosłość mało są znane szerszemu ogółowi. Z tego względu ciekawe były obrady »Związku adwokatów polskich«, niedawno odbyte we Lwowie, na których nowe to prawo i jego znaczenie wyczerpująco i zasadniczo omawiano:

Prawo to normuje majątkową odpowiedzialność za szkody wyrządzone państwu w czasie wojny czynami zdradzieckimi, a normuje w sposób po części zupełnie nowy i nawet dla prawników nie łatwy do zrozumienia. Tembardziej zaś ogół, czytając owe liczne ogłoszenia o zajęciu majątków, nie zdaje sobie sprawy z tego, co znaczą te zarządzenia i jak wielkiego są znaczenia nietylko dla tych, których majątek trafiają, i nietylko pod względem majątkowym. Ten areszt majątkowy (Beschlagnahme) dotyka nie samego jeno oskarżonego, czy posądzonego o zdradę, ale także jego rodzinę, a nawet i dalsze kręgi społeczne. Zrozumiemy to jaśniej, jeżeli poznamy główne przepisy najnowszej ustawy, określające tak samo ten areszt majątkowy, jak i pojęcie szkody państwa, na której zabezpieczenie, a względnie pokrycie areszt ten ma służyć.

Otóż ta szkoda państwa obejmuje nietylko rzeczywistą (materyalną) szkodę, jaką czyn zdrady wyrządza państwu, czy to bezpośrednio, czy choćby tylko pośrednio, ale także i tę dalszą szkodę idealną, jaką on ponosi skutkiem zdrady w swych prawach. Wynagrodzenie tej dalszej idealnej szkody, której pojęcie było dotychczas obcem ustawodawstwu austryackiemu, nazywa ustawa zadośćuczynieniem (Sühne), a ma ono być wymierzone przez sąd »na podstawie swobodnego ocenienia wszystkich okoliczności«. W tym względzie możnaby powiedzieć, że ustawa ta otwiera dla sędziego nowy, bardzo odpowiedzialny i bardzo trudny zakres orzecznictwa.

Na zabezpieczenie, a względnie na pokrycie tej tak szeroko pojętej szkody państwa może ono za pośrednictwem zwykłego (nie wojskowego) sądu karnego (krajowego, lub obwodowego) położyć areszt na cały majątek, ruchomy i nieruchomy, oskarżonego, lub choćby podejrzanego o zdradę, znajdującego się w Austryi. Nawet wprzód jeszcze nim takie orzeczenie aresztu zapadnie, może sąd wydać zarządzenia ku tymczasowemu zabezpieczeniu państwa na takim majątku. Aresztem obłożony majątek przechodzi podobnie, jak majątek osoby nieobecnej, pod zarząd odnośnego Sądu cywilnego (kuratelarnego) i w razie potrzeby dostaje ku temu osobnego zarządcę. Gdyby zaś przekonany, lub posądzony o zdradę zmarł, to areszt ów obejmuje całą jego spuściznę, a nadzór nad jej zarządem należy w tym wypadku do sądu spadkowego.

Nie jest to więc konfiskata majątku (proskrypcya), stosowana dawniej przeciw zdrajcy, jako kara, bądź główna, bądź dodatkowa, ale nowa, na podstawie odszkodowania oparta, instytucya prawna, oczywiście pod warunkiem, że ta zasada odszkodowania państwa będzie w praktycznem jej przeprowadzeniu, to jest w orzecznictwie sądowem zawsze ściśle i słusznie przestrzeganą. Gdyby natomiast sędziowska swoboda w ocenianiu owego zadośćuczynienia miała się przeradzać w swobodę wymierzania dodatkowej kary materyalnej, wówczas ustawa mogłaby stać się wprost niebezpieczną. — Poddając bowiem pod areszt całe mienie obwinionego o zdradę, dotykałaby także całą jego rodzinę, która za czyn jego nie powinna odpowiadać. Wprawdzie dla osób, którym należy się od sprawcy utrzymanie, zastrzega ustawa to utrzymanie na wypadek, jeżeli są ubogie i w czynie zdrady nie miały udziału, ale środek ten nie wyrównałby z pewnością krzywd, ponoszonych przez rodzinę np. dalszą, lub niezupełnie ubogą.

Z okupacyi niemieckiej.

(Korespondencya »Nowej Reformy«.)

Włocławek, 14 stycznia.

(Stosunki w Nieszawie. — Z Aleksandrowa i Lubienia).

Burmistrzem miasta Nieszawy mianowano p. Józefa Nocińskiego z Torunia. Obowiązki sekretarza objął p. Stanisław Krzesiński, b. urzędnik biura powiatowego w Nieszawie.

Do czasu wybuchu wojny miasto Nieszawa liczyło 4.000 ludności. Obecnie zaś według ostatnich zestawień statystycznych, zaledwie 2.168 osób. Niema w mieście żadnego lekarza, tak, że w razie potrzeby mieszkańcy zmuszeni są udawać się po poradę lekarską do Włocławka, lub Aleksandrowa, co pociąga za sobą znaczne koszta, a w wielu wypadkach, ta pomoc lekarska przybywa zapóźno.

Akta rejentalne kupna i sprzedaży prowadzone są w Nieszawie w języku polskim. Na miejsce nieobecnego rejenta p. Borkowskiego, zatwierdziły władze niemieckie pełniącym obowiązki rejenta p. Jana Wieczorkowskiego.

Burmistrzem miasta Aleksandrowa i przedmieścia Piaski jest p. Rakowicz, pomocnikiem jego p. Wierzbołowski. Aleksandrów przed wybuchem wojny liczył 15.000 ludności. Obecnie liczy tylko niespełna 10.000 mieszkańców. Drożyzna środków żywności znaczna. Zresztą układają się naogół normalnie stosunki w mieście.

W okolicy biedy nie znać. Pola są obsiane, zboża jest poddostatkiem, ale nie wolno go wywozić, ani sprzedawać; na zasiewy wiosenne zboża wystarczy. Wśród obywateli okolicznych daje się zauważyć brak zainteresowania się sprawami społecznemi, graniczący prawie z obojętnością.

Komitet poznański przesyła miesięcznie 400 marek. W Aleksandrowie jest samoistny komitet pomocy, na którego czele stoją: ks. Franciszek Szczygłowski i E. hr. Mycielski-Trojanowski.

W mieście jest tylko jedna kuchnia, która wydaje około 500 obiadów dziennie. Ochronek jest dwie i mają 200 dzieci. Do 6 szkół początkowych uczęszcza przeszło 800 dzieci. Daje się odczuwać brak podręczników szkolnych.

W mieście jest jeden sąd, sprawy sądzone są po niemiecku. W okolicy czynne są sądy gminne, w których sądzą w języku polskim.

Osada Lubień w powiecie włocławskim, leżąca przy szosie w odległości 2 kilometrów od stacyi kolejowej Chodecz, liczy przeszło 2.400 mieszkańców. W miejscowości tej znajduje się: sąd gminny, apteka, straż ogniowa ochotnicza, szkoła początkowa i przytułek dla 18 starców założony z funduszów, zapisanych przez ś. p. Kopczyńskiego. Przytułkiem tym opiekuje się obecnie proboszcz miejscowy ks. kanonik Rusin. W tych dniach ma powstać także ochronka dla dzieci. Mieszkańcy Lubienia w dawnych czasach zajmowali się przeważnie garncarstwem, obecnie zaś przeważnie przewozem towarów i handlem ryb, które łowią w tutejszem jeziorze. Lubień prowadzi ożywiony handel z Łodzią.

P. R.

Łęczyca, 12 stycznia.

Wśród miast Królestwa Polskiego dotkniętych zniszczeniem wojny, mało ucierpiała Łęczyca i okręg łęczycki. Przemarsze wojsk odbyły się w spokoju bez większych rekwizycyi; inwentarz pozostał prawie, jak w czasie normalnym.

Nakazane przez landraturę niemiecką zmiana napisów na wywieszkach odbyła się w ciągu kilku dni w myśl instrukcyi.

Przedostające się wieści o **Legionach polskich i wydawnictwa N. K. N.** zyskały licznych zwolenników. Duch patryotyczny podnosi się u szerszych mas, dzięki przedstawieniom częstym sztuk narodowych. Nie zapomniała tu Łęczyca o gwiazdce dla Legionistów. Mimo wielkich trudności przedostały się do Piotrkowa dwie paki ciepłej bielizny i słodyczy, a tutejsze panie chcą szyć kożuszki dla legionistów. G.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Śladami śmierci.

Henri Barby, sprawozdawca wojenny paryskiego dziennika „Journal", opisuje w następujący sposób odwrót wojsk serbskich wedle swoich naocznych spostrzeżeń:

Pewnego smutnego, szarego dnia opuściliśmy Prizren. Było to o godzinie szóstej rano. Pochód odbywał się doliną rzeki Bistricy. Zaledwie opuściliśmy miasto, ujrzałem te same sceny strasznej niedoli, śmierci i zwątpienia, które poprzednio oglądałem. Widzę znowu niepogrzebane zwłoki ludzkie, padlinę bydlęcą, połamane wozy, resztki taborów. Pomimo mrozu czuć wszędzie rozkład ciał. Domy chłopów albańskich stają się coraz rzadsze. Dziwne domy. Nie posiadają okien, tylko otwory, podobne do otworów strzelniczych, a umieszczone w ścianie na wysokości dwóch metrów ponad ziemią. Domy te z drzwiami, okutemi żelazem, wyglądają jak fortece.

Nagle wchodzimy w dolinę Białego Drinu. Pada śnieg tak gęsty, że nic nie widać na trzydzieści kroków. Przed mostem na Lumkuli kończy się podróż samochodem. Równocześnie z nami zatrzymuje się dywizya wojsk serbskich. Wśród masy żołnierzy czynimy poszukiwania za jakim takim przytułkiem. Kolumny wojsk zatkały po prostu całe wązkie przejście. Widzę, jak żołnierze niszczą samochody i wozy, albo wrzucają je do Drinu. Zapasy rozmaitego materyału wojennego zaczynają płonąć. Unoszą się gęste kłęby dymu, a pośród nich powstają gęste wybuchy benzyny.

Idziemy dalej pieszo wśród strasznej zamieci śnieżnej. Wzdłuż lewego brzegu rzeki Drin posuwamy się jeden za drugim wązką ścieżką, która została wykuta w skałach i jest ostatnim śladem słynnego gościńca »via Aegnatis«, zbudowanego przez Rzymian, a wiodącego z Durazza przez Elbassan do Macedonii. Zatrzymujemy się przed pierwszym z dwóch mostów »wezyrowych«, które są arcydziełami budownictwa tureckiego. Niewielu Europejczyków stąpało po tych mostach. Wyobraźmy sobie odwróconą literę »W«. Jeden z murów oporowych mostu jest nieco wyższy od drugiego. Położona wyżej połowa mostu wznosi się prawie na 60 m. ponad poziom morza. Przedziwna lekkość budowy łączy się z solidnością. A nikt nie wie, od ilu wieków ten most istnieje bez żadnego nadzoru.

Posuwamy się dalej drogą niesłychanie ciasną. Lśniący śnieg oślepia nas i powoduje ciągłe upadki na oślizgłej drodze. Dwaj żołnierze, z których jeden prowadzi konia na uździe, drugi zaś trzyma się ogona, ryzykując przejście przez spadające i wznoszące się stromo łuki mostu. Ponieważ można iść tylko w pojedynkę, więc przeprawa przez to miejsce trwa przeszło dwie godziny. A potem pochód posuwa się po prawej stronie Białego Drinu wśród zupełnej pustki. Około godziny pierwszej po południu dostajemy się do miejsca, gdzie Biały Drin łączy się z Czarnym Drinem i gdzie powstaje Wielki Drin, toczący swoje dzikie fale ku północy.

Przebyliśmy prawie 40 kilometrów, przeważnie samochodem. Wystarczy na jeden dzień. Jesteśmy przemoczeni od stóp do głowy. Zamieć śnieżna była bardzo gwałtowna i nie ustawała ani na chwilę. Trzeba było myśleć o spoczynku. Posłanie było gotowe z białego śniegu, który pokrył ziemię warstwą, mającą 30 centymetrów grubości. Musieliśmy tutaj urządzić sobie legowisko. Za nami główna wojenna kwatera serbska zatrzymała się w Lumkuli.

Wojewodę Putnika przynieśli żołnierze na noszach, sporządzonych naprędce z siedzenia powozu. W godzinę później przybył król Piotr. Otoczenie jego tworzyli tylko dwaj oficerowie ordynansowi. Jeden z żołnierzy wystrugał dla króla laskę z gałęzi. Opierając się na tej lasce, król odbywał smutną podróż na wygnanie.

Drżąc z zimna, usiłujemy rozniecić ogień. Pnie i gałęzie, a nawet liście są zupełnie mokre. Dopiero po trzech godzinach zaczął płonąć ogień, ożywiając obóz. Żołnierze krzątają się około koni, z których niestety trzy straciliśmy. Jeden z nich runął do Drinu razem z zapasami żywności, które dźwigał na grzbiecie. Każdy z nas otrzymuje garnek i kładzie się na podściółce kukurudzianej dokoła ogniska.

Około północy śnieg przestał padać. Teraz dopiero spostrzegliśmy w odległości około 100 metrów nędzną osadę albańską Bruti, zburzoną w trzech czwartych częściach. Przed sześciu dniami mieszkańcy tej wsi zabili 45 Serbów. Zarządziliśmy wszelkie środki ostrożności na wypadek napadu ze strony mieszkańców tej osady. Zresztą żaden prawie z nas nie śpi. Jesteśmy źle zaopatrzeni. Mało który z nas ma namiot, a niejeden nie ma nawet derki. Sprawa żywności jest największą troską naszego przewodnika, pułkownika Fourniera, kierownika francuskiej misyi sanitarnej. Nasze zapasy żywności są bardzo skromne. Na 250 ludzi posiadamy zaledwie 200 kilogramów sucharów. A mamy jeszcze przed sobą 5 dni drogi.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.